Nr. 71. We Lwowie, Środa dnia 28. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 ... i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R. Ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.—Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. marca.

Pojutrze przypada wybór poselski do Rady państwa z okręgu miast Stanisławów-Tyśmienica. Po wystąpieniu tamże p. dr. Bilińskiego Leona, kandydatura antynarodowa adwokata wiedeńskiego Berggrüna upadła stanowczo. Sam protektor jej, rabin Schreiber, członek Koła polskiego, widział się zmuszonym zaprzestać swej agitacji za tym luminarzem. Zdawało się, że i inne żywioły zamilkną. Jednakowoż tak nie jest. Rolę jednych husytów objęli drudzy, a nie mając dostatecznego pola w głównem mieście okręgu, rozgospodarowali się w Tyśmienicy.

Otrzymujemy właśnie ztamtąd następujące doniesienie z datą 25. bm.:

„Wybierając wspólnie ze Stanisławowem jednego posła do Rady państwa, gdy Stanisławów zawezwał p. Bilińskiego ze Lwowa do przyjęcia kandydatury, Tyśmienica, dowiedziawszy się o tem, zawiązała także komitet pod przewodnictwem tutejszego burmistrza Jana Małaniuka. Z komitetu tego wysłano sześciu obywateli do Stanisławowa na zgromadzenie, na którem występywał dr. Biliński z mową kandydacką. Za powrotem swoim delegaci zdali sprawę z tego, co słyszeli. W skutek tego wczoraj [illegible] popieraczy. Agitację za nim prowadzi garstka zdemoralizowanych żydów pod komendą niejakich Abrahama Streita i Chaima Grossa, zażywających nieszczególnej sławy w mieście.

Dziś tedy odbyło się to zgromadzenie adherentów Zajączkowskiego, który wystąpił z wyznaniem swej wiary politycznej, skierowanem przeważnie przeciw narodowości polskiej, i nic mądrego nie zawierającem. Na czynione mu pytania w sprawach podatkowych itd. kandydat nie umiał nic powiedzieć. Ksiądz wikary gr. kat. Hlebowicki, adept doktryn Naumowicza, potrafił tak roznamiętnić chłopstwo, że nie szczędziło głośnych wykrzyków znamionujących, że jad nienawiści społecznej, wszczepiany obficie do umysłu prostaczków przez niesumiennych agitatorów, wywiera ciągle wpływ jątrzący. Na notarjusza tutejszego p. Witosławskiego omal że chłopstwo rozbestwione i podjudzone nie rzuciło się dla tego, że interpelował Zajączkowskiego o różne sprawy a ten milczał, co niezmiernie jego adherentów gniewało. Z łaski ks. Hlebowickiego i Zajączkowskiego, który goni za karjerą, spodziewamy się bardzo namiętnych wyborów we czwartek i podobno nie obejdzie się bez zarządzenia środków ostrożności w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego, a w każdym razie ks. wikaremu należałoby obmyśleć inną posadę, któraby mu nastręczała pole do pożyteczniejszej działalności w duchu Chrystusa."

Wobec tego komitety narodowe w Stanisławowie będą musiały dołożyć starań, aby agitatorowie Rady russkiej nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów. Właściwego niebezpieczeństwa nie ma. Tyśmienica bowiem, choćby się cała zaprzęgnąć chciała do rydwanu Rady russkiej, co jest niemożebnem — nie sprosta przewadze głosów obywatelstwa stanisławowskiego, albowiem liczy najwyżej 600 przeciwko 1300—1400 głosów Stanisławowa.

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości w powiecie bohorodczańskim, ukonstytuowawszy się dnia 2. stycznia br., odbył dnia 21. marca br. pod przewodnictwem p. Karola Krasuskiego drugie posiedzenie, w którem wzięło udział 38 członków. Po ożywionej dyskusji powzięto pomiędzy innemi zasadniczemi uchwałami w przedmiocie odpowiedniej organizacji komitetu i tegoż rozgałęzienia, także uchwałę następującą:

„Komitet uchwala zaprosić publicznie chęć kandydowania mających do ubiegania się o krzesło poselskie, zastrzegając sobie aż po dokonaniu prawyborów powzięcie uchwały co do kwestji:

a) którzy ze zgłaszających się kandydatów byliby najodpowiedniejszymi dla dobra kraju posłami;

b) którego z najodpowiedniejszych kandydatów wybór możliwym jest do przeprowadzenia w tutejszym okręgu wyborczym".

Podając tę uchwałę do publicznej wiadomości, [illegible]mitet przedwyborczy zaprasza chętnych, a przedewszystkiem dobro kraju na oku mających obywateli, do ubiegania się o krzesło poselskie z bohorodczańskiego okręgu wyborczego.

Fundusz dla rękodzielników.

Powszechne a żywe zajęcie się sprawą podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego wydało w ostatnich sześciu latach, t. j. od wystawy lwowskiej, wiele praktycznych rezultatów. Powstały w tym czasie z udziałem funduszu krajowego i państwowego, a także dzięki ofiarności gmin, powiatów, nawet osób prywatnych, szkoły i zakłady, które wiele na przyszłość rokują. Powstały także w tym stosunkowo krótkim czasie dwie fundacje specjalne, przeznaczone dla rękodzielników i przemysłowców krajowych.

Pierwsza fundacja powstała z funduszów wystawy krajowej z r. 1877 i nosi jej nazwę. Weszła ona już w życie, a służy rękodzielnikom i przemysłowcom, którzy zawodowo w kraju wykształceni wiedzę swoją za granicą uzupełnić pragną. Pierwszy stypendysta tej fundacji ślusarz ze Świątnik Franciszek Słomka, dotarł aż do Leeds w Anglji i tam już drugi rok bawi.

Druga fundacja dla rękodzielników powstała w r. 1882. P. F. z hr. Golejewskich Czarkowska złożyła w Wydziale krajowym 100.000 złr. w listach hipotecznych z przeznaczeniem na stypendja i zasiłki dla rękodzielników i przemysłowców, Polaków. Rokowania w sprawie postanowień o wysokości i rozdawaniu stypendjów i zasiłków z tej fundacji są już na ukończeniu i niebawem wydany zostanie formalny akt fundacyjny. Podajemy tutaj główne postanowienia tego aktu:

Połowa czystego dochodu z majątku zakładowego fundacji przeznaczoną zostaje na stypendja dla uczniów, uczęszczających do szkół rękodzielniczych lub przemysłowych czy to w kraju czy zagranicą, kształcących się z dobrem powodzeniem na rękodzielników lub przemysłowców i prowadzących się moralnie, oraz dla uczniów, którzy po ukończeniu szkół rękodzielniczych lub przemysłowych w zamiarze praktycznego wykształcenia się, chcą zwidzić i badać zagraniczne szkoły albo zakłady rękodzielnicze. Druga połowa dochodu z majątku zakładowego fundacji ma być użytą na zasiłki dla zakładania warsztatów rękodzielniczych w kraju przez tych uczniów, którzy po ukończeniu nauki w pewnym zawodzie rękodzielnictwa nie mają dostatecznego funduszu do rozpoczęcia zawodu swojego.

Stypendja dla uczniów wynosić będą po 300 złr. rocznie, dla uczniów za granicą kształcących się mogą być te stypendja podniesione aż do kwoty 600 złr. rocznie, w miarę zachodzącej potrzeby i uznania Wydziału krajowego. Zasiłki na zakładanie warsztatów w kraju udzielane będą w kwocie stosownie do wykazanej potrzeby przez Wydział krajowy przyznanej. Kwota zasiłku takiego nie może jednak przewyższać 1000 złr. Dla otrzymania zasiłku na założenie warstatu rękodzielniczego w kraju, ma kandydat przedłożyć poświadczenie moralności, nauki i uzdolnienia swojego od właściciela lub naczelnika zakładu, w którym praktycznie się kształcił.

Jeżeliby z czasem w skutek zmiany stosunków stypendja po 300 złr. rocznie, z uprawnieniem podniesienia w danym razie aż do kwoty 600 złr., albo też zasiłki na zakładanie warsztatów w kraju, ograniczone do maksymalnej wysokości 1000 złr., okazały się nie wystarczającemi na cele fundacją objęte, wolno będzie Wydziałowi krajowemu podnieść je do wysokości odpowiedniej potrzebie, a nawet zmniejszyć w tym celu liczbę już utworzonych stypendjów i zasiłków.

Nadwyżki dochodów stałych, nie wynoszące 300 złr., a względnie kwoty na udzielenie zasiłku odpowiednie, intercalaria itd., będą lokowane wefektach i do majątku zakładowego wcielone. Wzrastające w ten sposób dochody fundacji będą służyły według okazującej się ze stosunków potrzeby i uznania Wydziału krajowego na pomnożenie liczby stypendjów lub zasiłków na założenie warstatów. Stypendja nadawane będą uczniom uczęszczającym do szkół rękodzielniczych i przemysłowych na czas trwania nauki, pod warunkiem, że tak pod względem postępu, jak i zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Uczniom, którzy po ukończeniu szkół rękodzielniczych lub przemysłowych, w zamiarze praktycznego kształcenia się, chcą jeszcze pobierać naukę w zagranicznych zakładach rękodzielniczych, stypendja nadane będą prawidłowo na rok jeden, mogą być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na 3 lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę obranym wymagało dłuższego pobytu za granicą. Zasiłki na zakładanie warstatów wypłacane będą naraz, stypendja zaś w ratach, mianowicie stypendja dla uczęszczających do szkół za granicą w ratach z dołu płatnych, po upływie każdego kursu, stypendja zaś na podróż za granicę w 2 ratach półrocznych z góry, z których pierwszą pobierze w chwili wyjazdu za granicę, drugą po upływie sześciu miesięcy — pod warunkiem, że stypendysta przedłoży poświadczenie właściciela lub naczelnika zakładu, w którym się kształci, oraz sprawozdanie z podróży i studjów swoich w tym czasie odbytych. Tak stypendyści, jak i obdarzeni zasiłkiem w założeniu warstatu zobowiążą się pisemną deklaracją, że wykonywać będą rękodzieła lub przemysł w kraju najmniej przez 10 lat, a w razie niedotrzymania tego warunku zwrócą fundacji pobrane stypendjum lub zasiłek, wraz z 6% odsetkami.

Nadawanie stypenjów jak i zasiłków odbywać się będzie w drodze konkursu, który rozpisuje Wydział krajowy. Przy rozpisaniu konkursu oznaczy Wydział krajowy rodzaj rękodzielnictwa lub przemysłu, dla którego nadane będą stypendja lub zasiłki na założenie warstatów. Prawo rozdawnictwa zastrzega fundatorka ordynatowi. Dopóki ordynacja imienia Czarkowskich nie przyjdzie do skutku w sposób odpowiadający wymaganiom prawnym, lub gdyby ordynacja z jakiegokolwiek powodu w ogóle nie przyszła do skutku, albo z czasem istnieć przestała, prawo rozdawnictwa przejdzie na Wydział krajowy.

Składając kapitał żelazny, fundatorka zastrzegła sobie prawo dożywotnego pobierania odsetków, ale pełnomocnik jej w piśmie do Wydziału krajowego nadmienił, że może jeszcze p. Czarkowska zmieni to postanowienie swoje i już za życia swego zechce aktywować fundację. *Gaz. Lwow.*

Ziemie polskie.

Z Puław donoszą do *Reformy* dnia 24. b. m.: Setki młodzieży opuściło mury szkolne z bolem serca i z uczuciem grozy na widok gwałtu i pominięcia praw ludzkich i osobistych. Wielu jest aresztowanych. W kazamatach cytadeli warszawskiej znajduje się dotąd tylko 5, mianowicie: Salmanowicz, Łopaciński, Ptaszkowski, Kniażycki i Płocki. Ośmnastu otrzymało tak zwane „wołczy bilety," to jest świadectwa ludzi niebezpiecznych, a zatem nie mających prawa wstąpić kiedykolwiek do jakiegobądź wyższego zakładu naukowego w imperjum rosyjskiem. Nazwiska ich są: Seliger, Hajkis, Wegman, Doroszenko, Baranow, Dancycz, Kalitajew, Mołodych, Niejołow, Hrebnicki, Lipczyński, Jerzykowicz, Jankiewicz, Sierotyński, Bren, Mochliński, Filemonowicz. Kurator Apuchtin, prokurator z Lublina i sędzia śledczy jeszcze się znajdują na miejscu. Rewizje i aresztowania, odbyte u studentów w pierwszej chwili, dostarczą materjału do oskarżenia i zapewne do potępienia niewinnych, jakie bowiem pisma znaleziono i co ostatecznie spowodowało te rewizje, aresztowania, również przyjazd z Petersburga sędziego śledczego (po osobienno ważnym diełam), Cirykowa, dziś jeszcze nie wiadomo.

Prof. Wagner, który dał był powód do awantur w instytucie przed kilku miesiącami, szukał tylko zaczepki z najbliższą swoją władzą, był bowiem przez nią źle widziany i notowany, jako człowiek arcyniewłaściwie obchodzący się z młodzieżą. Ta cecha charakteru jego była już wystarczającym powodem, aby mógł pozyskać względy najwyższego zwierzchnika swego, tj. Apuchtina. Ciągłe jednak starania p. Bażanowa, dyrektora instytutu, człowieka, o ile dał się poznać, uczciwego, zniewoliły niejako kuratora do przyrzeczenia, że profesor otrzyma awans na posadę wyższą i opuści Puławy. Pan W. nie chciał jednak pozostać dłużnym wdzięczności swojemu dyrektorowi i dążył do wywołania skandalu. Na początku ubiegłego tygodnia zażądał prof. W. od zastępującego inspektora, p Malewskiego, wyasygnowania na kupno przyrządów chemicznych 1500 (!) rs., a gdy temu żądaniu miejscowa zwierzchność instytutu się sprzeciwiała, udał się osobiście ze skargą do Apuchtina i powrócił z nim już w czwartek do Puław. Apuchtin na wstępie oświadczył, że jeżeli tak dalej będzie się działo, jak dotąd, w instytucie, to on „wszystkich rozpędzi po całej ruskiej ziemi." Oznajmienie to nastąpiło wieczorem; rano w piątek irytacja tego pana nie przeminęła, bo oto, spotkawszy studenta, nazwiskiem Niejołowa, z gubernji połtawskiej, „narugał" mu za to, że ten chodzi w małorosyjskim ubiorze, a gdy łajany zaczął się tłumaczyć i użył wyrażenia: „gaspadin popieczytiel" (panie kuratorze), zamiast „wasze prewoschoditielstwo" (wasza ekscelencja), Apuchtin polecił obecnemu przytem dyrektorowi wydać natychmiast uwolnienie i papiery wzmiankowanemu studentowi, czyli kazał go wydalić na zawsze z instytutu.

Po tem zajściu można było się spodziewać nowych awantur. Tak się też i stało. Koledzy ujęli się za pokrzywdzonym. Władza ani słyszeć nie chciała o jakichkolwiek przyrzeczeniach nawet, że student wydalony będzie mógł powrócić do zakładu.

Apuchtin był właśnie zadowolony, że tak łatwo przyszło mu wywołać wrażenie pomiędzy młodzieżą i postanowił oczekiwać ekscesów ze strony niezadowolonych, a potem miał już ręce rozwiązane, mógł decyzją, wydaną na miejscu, kazać zamknąć intytut. Tak się też i stało. Ekscesa nastąpiły wkrótce. Studenci prosili, aby dyrektor zechciał wytłumaczyć, na jakiej podstawie wydalono ich kolegę, gdy jednak zamiast powodów, słyszeli ciągle: „Po rasporiażeniu jewo prewoschoditielstwa" (z decyzji jego ekscelencji), postanowili na swem zebraniu poprosić jego ekscelencję do usprawiedliwienia się, a właściwiej, jak to już powiedziałem, do wytłumaczenia, dla czego tak znaczną liczbę studentów (kilkunastu od początku roku akademickiego) kurator wydalił, nie udowodniwszy, na czem polega wina surowo ukaranych. Trudno rzeczywiście pochwalić ten krok młodzieży może zbyt arbitralny, ale z drugiej strony leżało to w ich interesie, sprawę niczem nieusprawiedliwionego wydalania kolegów poruszyć za bytności kuratora w Puławach. W tym celu proszono, aby kurator raczył przybyć do audytorjum, gdzie się wszyscy studenci zebrali. W odpowiedź na tę prośbę otrzymali studenci rozkaz — rozejścia się, gdy jednak rozkazu nie wykonywano, a zarazem ciągle powtarzano prośbę, aby kurator przybył, zastępca inspektora, p. Malewski, przybył i z początku perswazjami, a następnie groźbą, uczynioną z polecenia Apuchtina, że zostanie zawezwane wojsko — starał się skłonić zgromadzonych do rozejścia się. Pogróżka wywarła wprost przeciwny skutek. O rozejściu nikt nie myślał — myślano, jakby zmusić władzę do przyjęcia kolegi. Studenci Rosjanie w przemówieniach przewodniczyli. Są oni bowiem w takich wypadkach odważniejsi. Jest to zupełnie zrozumiałem. — Apuchtin wreszcie zdecydował się przybyć, zjawił się jednak niespodzianie i nie ze słowami nacechowanemi rozsądkiem i radą, lecz z rozkazem wyrażonym na ustach, z prawdziwą „jarostiją": „Rozkazuję natychmiast rozejść się! precz! won! każę was rozpędzić!" Z początku proszono, aby pozwolił mówić, gdy jednak odrzekł, że nie ma żadnych rozmów (Niet nikakich rozgoworow z takimi...)—wówczas powstała ogólna wrzawa, śmiech, sykanie, gwizdanie — jednem słowem kocia muzyka, która zmusiła Apuchtina do dezercji, bo studenci Rosjanie nie przebierali w czysto narodowych epitetach i hojnie niemi obdarzali znienawidzonego kuratora, który swojem postępowaniem bez taktu, wyrządza niemałą krzywdę państwu, rozdmuchując w szkołach burzę namiętności społecznych, zamiast dbać o to, aby szkoła zawsze była nietylko przybytkiem nauki, ale i ciszy, spokoju i pogody dusz młodzieńczych.

Dnia następnego, t. j. w piątek po odbytej sesji ogłoszono, że lekcji nie będzie, a zarazem rozkazano wyżej wymienionym ośmnastu studentom w przeciągu 24 godzin opuścić nie tylko instytut, ale i Puławy na zawsze. O decyzji tej zawiadomił ich naczelnik straży ziemskiej dodając, że w razie nie wykonania tego rozkazu będą wydaleni pod eskortą. Jednocześnie Apuchtin rozkazał zamknąć wszystkie audytoria, czytelnię, a nawet kuchnię studencką. Tego samego dnia studenci odbyli schadzkę we wsi Makratki, położonej w blizkości Puław, gdzie porozumiewano się, jak

---

Szczupak.

SIELANKA

naśladowana z norwegskiego.

Po przezroczystej fali Dniestru płynęła łódka rybacka. Siedział w niej chłopak wesoły i krająć wiosłem fale, patrzył z uśmiechem na drobne kamyki leżące na dnie i śledził rybek, krążących zuchwale wśród kryształowej toni. On kochał te stworzenia i lubiał patrzyć, jak się w wodzie pluszczą, jak otwierają drobne pyszczki dla pochwycenia muszki lub komara zatopionego nieszczęsnym przypadkiem, cieszył się ich wesołością i szczęściem i płakał nad ich niedolą.

A płakać musiał częściej, aniżeli mógł się weselić.

Michaś był synem rybaka. Kiedy prócz ojca i matki nie znał nikogo więcej, znał już doskonale rybek rozmaite rodzaje, znał płocicę wesolutką, której niezrówna w zwinności żadna baletniczka, znał pstrąga, ryb króla, którego płaszcz natura dla odznaki ozdobiła całym rzędem różnobarwnych klejnotów, znał suma poważnego z wąsami i drobnego kiełbika z siną skrzelą jak kosa, a bez wyjątku kochał wszystkie te rybki i nieraz godzinami całemi przypatrywał się im z rozkoszą.

Ale sam łapać ich nigdy nie chciał. Żal mu było, że te biedne stworzenia tak wesołe i niewinne idą potem do miasta pod nóż kucharek i dla tego nie chciał się nigdy jąć sieci, ani więcierza. Żal mu było, kiedy ojciec chwytał ich takie mnóstwo w sieci, a pewnego razu nawet widząc, że stary wielki zrobił połów, korzystając z jego nieobecności powybierał z beczki najpiękniejsze karasie i pstrągi i z radością dziecięcą, puszczał je napowrót do rzeki po jednemu, ciesząc się, że biedne rybki uczuwszy się w rwącej fali umykały szybko z prądem.

Gdy ojciec powrócił i spostrzegł dzieło Michasia w chacie rybaka, odbył się dzień sądny. Powrozem do przywiązywania łódki okładał stary rybak biedne dziecko i tak już wątłe tak długo, póki nie padło na ziemię jak nieżywe.

Odtąd Michaś stał się jeszcze bardziej chorowitym, ale mimo cięgów otrzymanych, nie stracił dawnej sympatji dla miłych swych rybek, owszem pokochał je jeszcze więcej, chociaż odtąd nie miał już odwagi ułatwiać ucieczkę więzionym w beczce przyjaciółkom.

Starego rybaka martwiła ta dziwna i niezrozumiała czułość syna. Byłby go się może i wyrzekł, ale Michaś był jedynakiem, a wyglądał taki wątły i biedny, że stary ojciec nie miał serca wypędzić biedactwa z chaty. Ale martwił się i biadał ciągle na swoją niedolę.

— Bóg mi dał jedno dziecko — mawiał często do żony — a nic z niego zrobić nie mogę. Gdybym miał pomoc, to i ten dług Mortkowi prędzej bym mógł zapłacić. Ale cóż z takim synem. Ani to rybak będzie z niego, ani jakie boskie stworzenie. Takie to wychudzone i szczupłe jak liść sitowia. Chyba miał być z niego ksiądz, czy profesor taki, jak ten co był tu niedawno i głuptaczysko kupował odemnie najpiękniejsze ryby, aby je potem w szklanej karmić bani... Ot, skaranie Boże, i tyle!...

Michaś wiedział o tem zmartwieniu, jakie czyni rodzicom, ale przezwyciężyć się nie mógł! Bo i jakże tu pozbawiać życia taką biedną płociczkę, co buja tak wesoło wśród fali, a sama równie modra jak ona i równie jak ona rozkoszna.

Przechylił się na łodzi i śledził każdego ruchu zwinnej kokietki. Ona pląsała przed nim, jak gdyby chciała okazać całą zręczność swoją; bujała koło łodzi i wychylała główkę drobną ponad zwierciadło wody, chwytała powietrze pyszczkiem i pluskała skrzelami, a w końcu jakby zakochana w młodym chłopaku, rzuciła się całą siłą pletw w górę, spadła o kilka kroków za łódką i zniknęła. Michaś odparł wodę wiosłem i łódź ruszyła w pogoń za uciekającą. Dognała ją, ot, jest ta sama rybka. Bawi się równie wesoło jak przedtem, chwyciła jakiegoś robaczka i połknęła z apetytem. Ale w tej chwili nastąpiła kara za jej żarłoczność. Szczupak olbrzymi jednym rzutem silnych pletw doścignął ją w tym momencie, otworzył zębatą paszczę... płocica nieżyła!

Michaś smutnie zwiesił głowę. A więc i tu wśród tego kryształnego żywiołu żyją takie żarłoki jak ci ludzie, co od ojca jego kupują ryby na targu, a więc i tu drobiazg ten narażony jest na tysiące niebezpieczeństw. Młody, czuły chłopak spłonął gniewem. Zręczny był, z wodą znał się dobrze od dziecka.

— Życie za życie! — wykrzyknął i z nożem rzucił się do rzeki.

* * *

Z głową zwieszoną na piersi i z krwawą zdobyczą w ręku powracał Michaś do ojcowskiej chaty. Przed tą chatą nad brzegiem panował jakiś ruch niezwykły. Matka ocierała łzy fartuszkiem, ojciec żywo coś rozmawiał z Mortkiem, pachciarzem, który zazwyczaj ryby kupował do miasta. Dwóch jakichś nieznanych ludzi w surdutach stało na boku cichą wiodąc rozmowę. Michaś nie mógł pojąć tej sceny, podszedł bliżej i usłyszał te słowa:

— A więc wszystko chcesz mi zabrać, żydzie? Cóż ci przyjdzie z tej nędznej chaty i kawałka gruntu. Lepiej zaczekaj parę miesięcy, święta idą, rybami wszystko zapłacę.

— To nie jest geschäft, ja potrzebuję tego gruntu, a zresztą to z tymi panami sprawa; mit dem Gericht, ze sądem, czy ty rozumiesz, głupi człowieku — odparł żyd i wskazał na dwóch ludzi w surdutach.

Michaś zrozumiał wszystko. Nieraz słyszał od ojca o tym nieszczęsnym Mortku, który mu grozi wyrzuceniem z chałupy i zabraniem gruntu, w razie jeżeli nie zwróci mu pożyczonych pieniędzy na termin.

Ten termin minął. Pachciarz, który zrobił majątek na rybach, łowionych przez jego ojca, przyszedł mu teraz odebrać wszystko, co posiadał.

Michaś zacisnął pięści. Przypomniała mu się owa płocica, która padła ofiarą żarłoka. Chłopczyna zaśmiał się boleśnie i kładąc na ławce przed chatą przyniesioną rybę, szepnął z cicha patrząc na żyda:

— Ot, szczupak!

Żałobny wianek.

Wspomnienie z życia Ryszarda Wagnera.

— Pamiętasz tego wesołego, o ognistem oku Pietra, który śpiewając nam słowiczym swym głosem, arję z Trubadura, woził nas na swej gondoli na Lido, a wieczorem na Canale Grande?

Temi słowy zagadnął mnie mój przyjaciel, muzyk w Wenecji, podczas mojego tamże pobytu.

— Pamiętam. I cóż?

— Biedny Pietro, zaniemiał prawie; pieśń zamarła na jego ustach, a uśmiech nie pokazuje się już na licu. Zastałem go na tem samem miejscu, co zawsze, gotowego na moje usługi, ale wzrok jego nie siał już iskrami, głos nie rozlegał się i nie biegł z falami, tylko mechanicznie brał się do swej roboty. Kiedy mnie pewnego razu zawoził do pałacu Vendramin, zagadnął:

— Zna pan tego pana, który tutaj mieszka?

— Znam, odpowiedziałem.

— Musi być chory, bo się już cały tydzień nie pokazuje. Dobry pan—dodał z westchnieniem.

Te jego słowa zdziwiły mnie niezmiernie. Zkąd on przychodzi do znajomości z Wagnerem, człowiekiem niezbyt przystępnym i obcym. Zażądałem, aby mi opowiedział swą historję. Uczynił zadość mej chęci. Brzmiała w niej nuta starej, a przecież zawsze nowej piosenki, o nieszczęśliwej miłości.

Maryetta, 16-letnia dziewczyna, mieszkająca w pobliżu Lido, to jego ukochana od lat prawie dziecinnych. Widywał ją codziennie, pokochał i... dla niego ona najpiękniejszą była w świecie. Szczęśliwy marzył tylko o pozyskaniu środków, aby się ze swoim skarbem połączyć na zawsze.

Naraz, jak piorun z pogodnego nieba, spada na niego grom z ust matki, że nie wyda córki za ubogiego gondoliera, że Maryetta pójdzie za Giuseppa, syna bogatego rybaka, który się o nią oświadczył, zarazem zabroniła mu pokazywać się w swej chacie, aby tym sposobem nie przeszkadzał szczęściu dziewczyny.

Ciężko mu się zrobiło na sercu. A kiedy jeszcze matka Anetta, aby nie rozżalać serca dziewczyny, niepozwoliła mu nawet zobaczyć się z nią po raz ostatni i pożegnać, wtedy już i łez nie mógł więcej powstrzymać i rozpłakał się jak dziecko.

Wychodząc z chaty, zdało mu się, że widzi przed sobą ogromne morze dokoła, na które wypłynął w swojej gondoli. Ląd zniknął z przed oczu... nie wiedział nawet, gdzie się znajduje i czy jeszcze kiedy powróci w te strony,..

Nie panując wcale nad swym umysłem, zbliżył się do swej gondoli, aby się nią puścić na wodę, a kto wie, może i wypłynąć na morze — kiedy jakiś pan zawołał na niego. Obejrzał się Pietro. Poznał go, był to ten sam, który go raz już hojnie wynagrodził za pieśń z Tannhäusera.

— Hej! gondolier, zaśpiewajno mi tę samą piosenkę.

Pietro dźwięcznym, melodyjnym głosem zaintonował początek, ale w śpiewie nie było tego ognia i życia, jak wprzódy.

— Co tobie? — przerwał Wagner, gdyż to on był, jak się zapewne czytelnik domyślił. — Jakoś ci dzisiaj nie idzie... Co widzę? Nawet łzy... Przecież ta, której tę pieśń śpiewałeś, nie sprzeniewierzyła ci się w miłości?

Pietro nic nie rzekł — pochwycił za wiosło, puścił się z gondolą. Przy miarowym plusku wody poruszanej wiosłem i piersią gondoli prutej, uspokoił się powoli — wreszcie i srebrny blask księżyca jakoś go lepiej usposobił. Po mału, czy to, że powziął do nieznajomego zaufanie, czy aby ulżyć swej trosce, zwierzając się z niej — otwarł przed Wagnerem rany swej duszy.

Wysłuchawszy, Wagner ozwał się do niego:

— Kiedy tak, to teraz rozumiem, dla czego w pieśni twej brak duszy... Ale powiedz mi, czy to już stanowczo klamka zapadła? Może jabym mógł pomówić z matką Marjetty.

Pietro, któremu te słowa zabrzmiały w uszach jak chór anielski, zwiastujący gwiazdę zbawienia, rzucił się do jego stóp i wyznał, że bez wątpienia, iż gdyby się jaka dostojna osoba wdała w tę

wypada postąpić wobec wydalenia 18stu kolegów, z których kilku nie było obecnych nawet w czasie zajścia z powodu choroby, jak np. Jerzykowics, Zeliger.

Uradzono zebrać się w jednem z audytorjów i zasięgnąć wiadomości od władzy co zamyśla z resztą pozostałą zrobić, która również pozostawała do winy. Gdy jednak przybyto w sobotę rano do instytutu, zastano audytorja zamknięte i strzeżone przez pedelów. Tutaj rozegrał się epilog całej tej tragedji. Wina takiego rozwiązania spada bezpośrednio na kuratora, który mógł zapobiedz wszystkiemu, jednak nie chciał, pośrednio zaś na całą młodzież, a w szczególności rosyjską, która rej prowadziła, że nie odwiodła starszych od gwałtownego kroku. Jeden z studentów R. Rosjanin za okrzykiem: otwórz drzwi! wywarzył drzwi i wtargnął do audytorium z kolegami. Naturalnie dano zaraz znać policji, która wraz z całą rotą wojska przybyła na miejsce wypadku. Pułkownik artylerji, konsystującej w Puławach, Baszmakow, również naczelnik powiatu Kiryłowicz, okazali się roztropniejszymi i uczciwszymi od Apuchtina, nie przystali bowiem na wyraźne żądanie tego ostatniego, aby wszystkich zebranych w audytorjum aresztować, lecz sami udali się do nich i prosili zbuntowanych, aby po skończeniu swoich rozpraw zechcieli się rozejść. Wkrótce woli ich zadość się stało. — Studenci rozeszli się spokojnie do mieszkań swoich. Zebrań już więcej nie urządzono, odprowadzono tylko kolegów wydalonych na dworzec, śpiewając piosenkę: „Niech żyją nam Puławy...“ — W niedzielę już czytano ogłoszenie, że instytut zostaje z rozporządzenia j. w. kuratora okręgu naukowego zamknięty, a w poniedziałek rozkazano wszystkim bez wyjątku studentom podać prośby o papiery czyli dokumenty i zarazem oznajmiono, że do środy ani jeden z nich nie ma już być w obrębie samego miasta.

Taki jest mniej więcej przebieg całej tej sprawy, która już od dawna była przygotowywana przez Apuchtina.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 20. marca. *Nowosti* odebrały doniesienie o aresztowaniu pewnego oficera, który zamówił był u jakiegoś ślusarza, bardzo podejrzany przyrząd, mogący łatwo po naładowaniu go dynamitem, stać się bombą śmiertelną, nakształt rysakowskiej. Zaniepokojony ślusarz, zawiadomił policję; ta wysłała do warsztatu ślusarza, przebranego agenta, a gdy oficer przyszedł po odbiór zamówionego przez siebie sprawunku, został natychmiast schwytany. Dotychczas zapierał się wszystkiego i na żaden sposób nie chce powiedzieć, do jakiego użytku miał służyć wymyślony i zamówiony przez niego przyrząd.

Teraźniejszy minister spraw wewnętrznych tak się przestraszył, w skutek samobójstwa Makowa, pokusy czerpania z podręcznej kasy ministerjalnej, że jak donosi *Dziennik warszawski*, sam prosił cara, ażeby kasa owa była z przed ócz jego co najprędzej uprzątnięta; car się zgodził na to chętnie. — Temi dniami skończył się w Kijowie wielki proces przeciw urzędnikom leśnym, pod zarzutem, których był ów wielki las, tak zwany browarski (od miasteczka Browar w gubernji Czernichowskiej, tuż naprzeciw Kijowa). Las ten należał do największych i najcenniejszych lasów skarbowych, lecz w skutek donosu jednego z „szadrowych“, rząd się dowiedział przed dziewięciu laty, że las browarski istnieje już tylko na papierze, że oprócz krzaków i gnijących gałęzi, nie ma w nim już drzew żadnych. Śledztwo okazało prawdę donosu: czynownicy leśni rozsprzedali las żydom przemysłowcom. Śledztwo ciągnęło się lat 9 i dopiero teraz udało się sądowi wezwać winnych przed kratki. Wyrok wypadł taki: radca stanu Palszau, członek zarządu gubernjalnego, który rządził lasami skarbowemi w całej gubernji i który najwięcej kradł i bogacił się majątkiem skarbowym, zesłany został tylko na osiedlenie do Ołoneckiej gubernji (graniczącej z Petersburską); czynownika leśnego Berziłowskawo, skazano na osiedlenie do gubernji Tomskiej w Syberji, ale zato prostych strażników leśnych Moskalczuka i Machowa posłano do rot aresztanckich na 2½, względnie na 1 rok. Jak widzimy, wiecznie jedna i taż sama historja; wielcy złodzieje są najlżej karani, a mniejsi, których cała wina bywa częstokroć to, że nie donieśli ze strachu na swoje „naczalstwo“ — najsrożej. — Dnia 21. bm. rozpoczął się w Petersburgu wielki proces o skradzenie z kasy powiatowej papieru stemplowego wartości powyżej 300.000 rubli. — Znany, a pełen talentu autor szkiców z życia ludu prostego, szczególnie prowincyj północnych, p. P. S. Leskow, urzędnik komitetu naukowego, znajdującego się przy ministerstwie oświaty, został wydalony ze służby za jakąś kradzież. Nie nowina to dla pana Leskowa. Właśnie nie za co innego, jak tylko za kradzież, zesłany był pan Leskow, jeszcze młodzieńcem, na osiedlenie do Archangielskiej gubernji, gdzie przebywając na wygnaniu, opisał życie tamtejszych pomorców z takim talentem, że zaraz zdobył sobie sławę; postarano się tedy uwolnić go z wygnania, lecz jak, widać, wrodzony talent narodowy ku złodziejstwu, wziął górę nad talentem i godnością autorską i p. Leskow, znów coś przeskrobał.

Słynny Mielnicki, co to skradł przeszło 300.000 rubli należących do moskiewskiego zakładu dzieci ubogich, wciąż jeszcze pisze swą spowiedź (zawsze w duchu wysoko-religijnym), z której, jakoteż z zeznań syna jego Borysa, świeżo złożonych przed sędzią śledczym, wynika, że Mielnicki popełnił kradzież przy pomocy córki swej Walentyny i syna Borysa. Do uczestnictwa w tej kradzieży, sam namawiał dzieci swoje, że jeżeli nie wykradnie pieniędzy, to w łeb sobie palnie z powodu złego stanu interesów. O podobnym wypadku, ażeby ojciec, zajmujący dość wysokie stanowisko, córkę i syna kształcony, przymuszał dzieci swe do kradzieży i uczył ich jak kraść najbezpieczniej, zdaje się że w „gniłej“ Europie dotąd nie słyszano. Wypadek Mielnickiego najlepiej świadczy o głęboko zepsuciu panującem w rodzinach rosyjskich. — Patrząc na to wszystko *Cerkowno-obszczestwiennyj Wiestnik*, pismo poświęcone prawosławju, głęboko wzdycha i tak nareszcie kończy: „Kochana ojczyzna nasza pozostała wprawdzie daleko w tyle poza innemi krajami pod względem postępu cywilizacji, lecz w zamian za to może się przynajmniej pochwalić celującym postępem w sztuce złodziejskiej. Doprowadziliśmy ostatniemi czasy sposób wykonywania kradzieży do takiej perfekcji, że śmiało rzec możemy, odrzuciwszy na bok udaną skromność, że bodaj czy znajdzie się na całej kuli ziemskiej jakie państwo, któreby się ośmieliło wydzierać nam palmę pierwszeństwa w tej sztuce. Bo kto i gdzie, u nas nie kradnie? Kradną wszyscy; kradną dygnitarze i prości czynownicy; kradną pisarze gminni, kradną bankierzy, kradną wojskowi, kradną obywatele, słowem wszyscy i wszędzie kradną. Rykow, b. dyrektor banku skopińskiego, powiadają przez lat dziesięć kradł (i to za wiedzą i pod protekcją pewnego wielkiego dygnitarza, hr. Tołstoja, dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych; p. R.); intendentura wojskowa okradała przez całe dwa lata biednych żołnierzy podczas ostatniej wojny tureckiej. Wielu złodziejów, zajmujących wysokie stanowiska, również kradło przez całe lata. Czyż, naprawdę, nikt o tem nie wiedział? Owszem, wiedziano o tem u góry bardzo dobrze, ale milczano! Milczano za pieniądze. A jeżeli który z niższych chciałby o tem donieść, to wnetby go zgnieciono, jak się depce nogą robaka, sprawiającego jej na nas niemiłe wrażenie. „Gdzie ratunek, gdzie lekarstwo?!“ woła *Obsz.-Cerkowny Wiestnik*, i zdaje mi się, że ratunek leży w pociąganiu do odpowiedzialności wszystkich, bez względu na stanowisko, jakie zajmują. „Ale i to na nic się nie zda — wyznaje w końcu pismo wspomniane — bo tam, gdzie całe społeczeństwo zepsute jest do szpiku kości, mała pozostała nadzieja, ażeby za pomocą środków jakich dała się wykorzenić chroniczna narodowa choroba, jaką jest u nas złodziejstwo.“ I my tak sądzimy; do tego trzeba katastrofy państwowej i nastąpi ona z pewnością.

W ostatnim swym numerze *Nowosti* przynoszą wiadomość, że rząd nakazał, ażeby dyrekcje wszystkich bez wyjątku kolei żelaznych przedstawiły mu spisy urzędników i sług kolejowych według narodowości i religji, a to w celu przeprowadzenia purifikacji w ten sposób, ażeby element rosyjsko-prawosławny wszędzie miał górę.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. marca.

Wiadomości osobiste. W niedzielę zmarła we Lwowie Wiktorja Baczewska, znana ze swej zacności i ofiarności obywatelskiej, której doznawały wszystkie niemal instytucje humanitarne, ilekroć potrzebowały jej pomocy. — Józef Groo, rodem z Uhrynowa (pow. Żółkiewskiego), 59 lat mający, kwieskowany urzędnik rachunkowy krajowej dyrekcji skarbu, zamieszkały pod l. 145 przy ul. Łyczakowskiej, zmarł w nocy dnia 25. bm. nagle w skutek krwotoku. — Julia z Czarkowskich Zaleska, wdowa po śp. Achilesie Zaleskim, b. marszałku szlachty powiatu lityńskiego, zmarła dnia 24. bm. w Krakowie w 51 roku życia. Syn zmarłej p. Antoni Zaleski, przez kilka lat współpracownik *Czasu*, jest obecnie wydawcą *Słowa* w Warszawie. — Juliusz Lott, naczelny dyrektor kolei rządowych w Wiedniu, zmarł tamże w sobotę. Pochodził on z Niemiec, i pierwsze studja pobierał w Getyndze, gdzie jego ojciec był profesorem uniwersyteckim. Studja techniczne ukończył w Karlsruhe, a powołany do służby inżynierskiej w Austrji, odznaczył się przy budowie kolei przez Brenner. Później kierował trasowaniem kolei z Karłowca do Rjeki i z W. Waradynu do Kołoszwaru, a w r. 1875 budową kolei Leluchowskiej. Z budową kolei arletańskiej nazwisko Lotta jest ściśle i zaszczytnie związane. — Ks. Józef Mosiewicz, rodem z Królestwa Polskiego, zmarł w skutek nieszczęśliwego wypadku dnia 7. lutego w Marlin, w stanie północnej Ameryki Texas. Zdrzemnął się był przy stole, a paląca się świeca zajęła jego odzież, w skutek czego poparzył sobie plecy i cały bok lewy. Po ośmiodniowych boleściach zakończył żywot doczesny. — W Hamburgu zmarła artystka dramatyczna Winand-Wewerka. — Dr. Bazyli Wolan, docent medycyny sądowej w Czerniowcach, otrzymał tytuł nadzwyczajnego prof. uniw. tamtejszego. — Dr. Matlakowski mianowany został ordynatorem etatowym szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. — O stanie zdrowia p. Kraszewskiego donosi Maurycy Karasowski co następuje do *Kurjera Warszawskiego*: „Kraszewski ma się cokolwiek lepiej, chociaż zawsze skarży się na zwykłe swoje cierpienia. Widziałem go w poniedziałek dnia 19. bm. — mówił mi, iż w pierwszej połowie kwietnia wybiera się na jakiś czas do południowej Francji. Jeżeli trafi na ciepłe i pogodne dnie, zdrowie jego może się znacznie polepszyć...“

Obchodom wielkanocnym przez oba dni sprzyjała pogoda. Mroźne jednak powietrze przeszkodziło odbyciu procesji w Wielką sobotę na placu katedralnym. W niedzielę zwolniało zimno, a wczoraj po południu nastąpiła nawet odwilż, która trwa dalej, i objawia się nawet chwilowemi deszczykami, dającemi przedsmak wiosny.

Ruch świąteczny nie przekroczył zwykłych rozmiarów, i miał na sobie cechę wielkiego spokoju. Powagą i spokojem odznaczały się też zbiorowe obchody „święconego“ w niektórych instytucjach tutejszych. W Stowarzyszeniu „Gwiazda“ byli obecni wiceprezydent miasta, p. Dąbrowski, tudzież pierwszy delegat Rady m., p. Madejski, w licznem gronie innych obywateli. Zaproszony na uroczystość prezes „Skały“, ks. Odelgiewicz, podniósł projekt zjednoczenia „Skały“ z „Gwiazdą.“ Niepodobna zaprzeczyć, że na takiem zlewie oba stowarzyszenia wyszłyby dobrze, ale należałoby pod względem prawnym określić ściśle warunki własności majątkowej. Dziś w południe urządzono wspólne „święcone“ w Skale, na które zaproszeni zostali reprezentanci „Gwiazdy.“

Rada miasta Lwowa. Celem porozumienia się nad wyborem prezydenta i wiceprezydenta miasta, odbędzie się dziś poufna konferencja radnych, którzy otrzymali już zaproszenia na posiedzenie we czwartek dla dokonania wspomnianych wyborów. Dr. Marceli Madejski nie cofnął dotychczas rezygnacji swojej z mandatu radnego, i nie przyjął zaproszenia na czwartkowe posiedzenie.

W gr. kat. djecezji lwowskiej ks. Seweryn Nawrocki, proboszcz w Szlachcińcach, zamianowany został wicedziekanem tarnopolskim. Ks. Jakób Gutkowski z Manajowa przenosi się do Ożydowa, a ks. Adam Kałyniuk, wikary ze Stryja, otrzymał prezentę na Wolę Dołhołucką.

Ofiary na cele publiczne. Wydział rady powiatowej w Przemyślu uchwalił na wniosek prezesa Przedrzymirskiego, wypłacić 100 złr. dla „Muzeum Narodowego w Rapperswyllu, jako subwencję na wydawnictwo *Wieńca*, zawierającego życiorysy weteranów z r. 1831, zaś 10 złr. jako jednorazowy datek dla poparcia przemyskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Manifest rabina Schreibera, podpisany przez 320 mniejszych rabinów, a zakazujący żydom prawowiernym łączenie się z współwyznawcami postępowymi, dał naczelnej prokuratorji wiele do myślenia. Zarządziła ona przedwstępne dochodzenia w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie, w skutek czego odbyła się w niedzielę rewizja w lokalu redakcji pisma żydowskiego *Machsike Hadas*. Zabrano kilka egzemplarzy tego dziennika, zawierających manifest wspomniany.

Jeden z korespondentów miejscowych donosi nam, że przedwczoraj przesłuchiwano w tej sprawie kilku lwowskich przewódców żydowskiej partji postępowej.

Z kolei czerniowieckiej. W skutek opieszałości zwrotniczego, wjechał dnia 26. bm. pociąg pospieszny nr. 2. w Wybranówce na tor fałszywy i zetknął się z wozami tam stojącemi, bez dalszych jednak następstw. Z podróżnych i ze służby nikt nie odniósł uszkodzenia.

W rezerwie c. k. armji zamianowani zostali starszymi lekarzami: dr. Emanuel Feldmann z Krakowa w szpitalu w Koszycach, a dr. Władysław Węgrzynowski z Krakowa w pułku ułanów nr. 1. — Kapitan I. klasy Władysław Zawilski z pułku pieszego nr. 56 otrzymał adnotację na posadę lokalną w charakterze majora.

Germanizacja. Z magistratu kr. stoł. m. Lwowa wyszło 21. listopada 1882 do l. 46012 następujące pismo: „Wird der löbl. k. k. Bezirkshauptmannschaft in Biała zur gefälligen Erhebung der Zuständigkeit der, nach der inliegenden protokollarischen Aussage aus Kęty herstammenden Mutter der Leopoldine Franziska zw. N. Gawęda übermittelt und um schleunige Mittheilung des Resultates gegen Communicatsrückschluss höflichst ersucht. Magistrat der k. Hauptstadt Lemberg am 16. februar 1883.“ (Podpis nieczytelny.)

Upadłości. W Kołomyi ogłosił krydę handlarz piwa Jakób Hirsch, a w Stanisławowie firma Hoffmann & Rosenberg.

Cech rzeźniczy krakowski przesłał — jak się dowiaduje *Gaz. Krak.* — obfite „święcone“ bataljonowi krakowskiego pułku piechoty, konsystującemu w Bośnji.

Hr. Marja Przeździecka złożyła na ręce ks. Jakóba Hollaka rs. 1.000 na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie.

Prawdziwa tragedja odegrała się przed kilku dniami w gminie powiatu kosowskiego, Uścierkach. Odebrał sobie tam życie wystrzałem z pistoletu 25-letni włościanin Iwan Nedochodiuk, a zarządzone dochodzenie wykryło następujące okoliczności, które tego człowieka pchnęły do rozpaczy: Iwan od dłuższego już czasu utrzymywał stosunek miłośny z żoną swego brata Jurja, co spowodowało ojca do nakłonienia go, aby się ożenił. Jakkolwiek małżeństwo to po myśli ojcowskiej z osobą, do której Iwan żadnej nie czuł skłonności, przyszło do skutku przed trzema tygodniami, nie zmieniło to wcale gorszącego jego stosunku z bratową. Jakoż przyszło z tego powodu do sceny między młodymi małżonkami, w czasie której Iwan Nedochodiuk wyszedłszy z chaty, gdzie goszczono zebranych na tłokę robotników, w sieni dokonał samobójstwa. — W Horodyszczu, w Brzeżańskiem, 24-letni syn gospodarza, Semko Krywokulski, odwiózł w dniu swoich zaślubin po weselu muzykantów do domu i powróciwszy, obwiesił się w szopie. Przyczyną miała być okoliczność, że mu ojciec za mały grunt zapisał.

W skutek zmarznięcia utraciła życie na drodze w Rożnie Wielkiem, w powiecie kosowskim, wdowa z powyższej gminy, Marjanna Jakowecowa. Taką samą śmiercią zginął w Rajczy, w powiecie żywieckim, wyrobnik Wojciech Wiercigroch, znany jako nałogowy pijak. Stwierdzono też, że był w stanie nietrzeźwym, kiedy go śmierć zaskoczyła.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 26. marca. Złożono w pol. złotą branzoletę wysadzaną granatkami, woreczek z kwotą 1 złr. 17 ct., kołnierz piżmakowy i zarękawek szopowy. — Migra, mała czarna suczka, dana w roku 1881 rakarzowi do leczenia, może być przez właściciela odebraną.

(JD) **Kraków** 25. marca. Składki na postawienie pomnika Adamowi Mickiewiczowi płyną bardzo skąpo, i mimo procentów jeszcze nie dosięgły kwoty 100 000 złr.; idąc dotychczasowym trybem, długich lat trzeba będzie, nim urośnie fundusz na pomnik godny wieszcza. Co stoi jednak na przeszkodzie sprowadzenia zwłok Mickiewicza do kraju, tego nie wiemy. Jeżeli malutkie wolne miasto Kraków zdobyło się w czasach dość jeszcze utrudnionej komunikacji w kilka lat po zgonie Tadeusza Kościuszki, na sprowadzenie zwłok jego z Szwajcarji do Krakowa, a garstka naszej emigracji zdołała przenieść zwłoki Mickiewicza z Konstantynopola na cmentarz Pere Lachaise w Paryżu, cóż przeszkadza dziś wobec ułatwionych komunikacyj do sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa?

Sprawę tę polecamy jak najgoręcej komitetowi pomnikowemu, który ma zebrać się dnia 28. bm.

Spodziewamy się, iż myśl ta trafi do przekonania wszystkich, i że w ten sposób doczekamy się prędzej ustawienia pomnika, składki bowiem posypią się hojniej w czasie uroczystości.

(JD) **Kraków** 26. marca. Tutejsza Izba handlowa udała się do ministerstwa handlu z zapytaniem, czy mają być zarządzone tylko wybory uzupełniające na członków Izby, z kadencji ustępujących, czy też wszyscy członkowie mają być na nowo wybranymi. Tymczasem agitacja odbywa się już na wielką skalę. Jedno stronnictwo pragnie, aby z wyborów wyszli sami żydzi, a z chrześcian ma być tylko dwóch członków powołanych, mianowicie: pp. adw. dr. Kaczkowski z Tarnowa i Stanisław Feintuch, kupiec z Krakowa. Druga partja liberalna i postępowa nie chce przedewstkiem, aby Izba handlowa miała cechę czysto wyznaniową izraelicką; życzy sobie więc, aby Izba handlowa składała się po połowie z chrześcian i żydów — z kupców i przemysłowców.

Nadwórna 24. marca. Dzisiaj odbyto tu wybór uzupełniający do Rady powiatowej z kurji miast. Wybranym został znakomitą większością ks. Cyryl Bukojemski, gr. kat. proboszcz z Łanczyna, który podczas krótkiego pobytu swojego w tych okolicach, pozyskał sobie powszechne poważanie i zaufanie, szczególnie uprzejmością i gorliwem zajmowaniem sprawami bytu ekonomicznego, jako delegat Towarzystwa gospodarczego. Co do politycznych zapatrywań jego wiemy, iż zawsze dawał dowody usposobień prawdziwie obywatelskich.

Warszawa 24. marca. Najhojniejszą bodaj ofiarę, jaką znają roczniki kwesty wielkanocnej w Warszawie, złożył dziś rano w kościele po-reformackim na ręce p. Zofii z Czer. Piotr. nieznany nikomu pobożny przechodzień. Była to suma rs. 1000.

Ofiarą zbrodniczego zamachu omal nie padł wczoraj major S., pomocnik naczelnika wydziału śledczego przy kancelarji oberpolicmajstra. S. wrócił wczoraj o godzinie 4. rano z nocnego pościgu i udał się na spoczynek. O godzinie 7. rano, jak zwykle, lekkiem pukaniem do drzwi zbudził go „dieńszczyk“ Stepan. Major otworzył drzwi, kazał nastawić samowar i, czując się silnie znużonym, kazał się zbudzić za godzinę, Stepan zamknął drzwi i odszedł.

Nagle major S. otrząsa się ze snu, czuje bowiem, iż ktoś go silnie za gardło dusi... Otwiera oczy i widzi przed sobą Stepana, który ściska go oburącz za gardło. — Co ty robisz, Stepan — woła rozpaczliwie major, odpychając od siebie zbrodniarza. Zbrodniarz jednak nie opamiętał się, lecz, pragnąc dokonać swego zamiaru, zdjętym ze ściany jataganem majora, zamierzył się nań szybko. Major silnem uderzeniem ręki wytrącił zbrodniarzowi narzędzie i wyparł go do drugiego pokoju, skąd Stepan umknął. Nie będąc ubranym, S. ścigać go nie mógł, otworzywszy jednak okno, począł wołać: „Trzymaj, chwytaj!“ Pora ranna, nieobecność ludzi na podwórzu, umożliwiły łotrowi ucieczkę. Stepan zemknął bez czapki i wierzchniej odzieży. Jak się z różnych poszlak domyślać należy, uplanował on zbrodnię przedsięwziętą w chęci rabunku dnia poprzedniego i poczynił celem zatarcia śladów pewne przygotowania.

Poznań 23. marca. Dyrektor Trapszo, znany długoletni kierownik prowincjonalnych scen w Królestwie Polskiem, przybył do Poznania i zamierza się podobno starać o dyrekcję teatru poznańskiego. Poznań zyskałby w osobie p. Trapszy zdolnego i doświadczonego dyrygenta sceny, a teatr poznański możeby „post tot discrimina rerum“ przyszedł do jakiej równowagi.

Wiedeń 24. marca. Z powodu awantur na komersie Wagnerowskim, zakazała tutejsza jeneralna komenda muzykom wojskowym przygrywać podczas uroczystości mających charakter polityczny.

W Wiedniu wznieca sensację brzydka a niby nowa moda paryska noszenia pąsowych welonów, czarno nakrapianych; powiadamy: niby nowa, albowiem Paryż przebył ją szczęśliwie z. r. i puścił już w zapomnienie.

Giełda wiedeńska rozpisała konkurs na lekarza inspekcyjnego, którego obowiązkiem będzie, w godzinach targu giełdowego być obecnym w gmachu, i na zawołanie spieszyć z ratunkiem do klientów, którzyby narażeni byli na zbyt zabijające skutki operacyj kursowych.

Uwięziony w Berlinie morderca listonosza wypierał się początkowo sprawstwa zbrodni, ale zdradziły go naboje, znalezione w hotelu, które się całkiem stosowały do jego rewolweru — nie mniej odzież pokrwawiona.

Dr. Tanner, który w 1880 r. czterdziestodniowym swoim postem takiego nabył rozgłosu, obecnie, jak donoszą z St.-Louis, umieszczonym został w zakładzie dla obłąkanych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie pod nową dyrekcją przy wyprzedanym teatrze. „Balladyna“ była przygotowana starannie i wypadła w całości bardzo dobrze. Na niektóre zmiany w obsadzie może nie zgodzilibyśmy się bezwzględnie, a zwłaszcza nie głosowalibyśmy za obsadzeniem nowem roli pustelnika. O artystach krakowskich, którzy po raz pierwszy wystąpili wczoraj na scenie, nie chcemy wydawać stanowczego zdania. Publiczność przyjęła ich bardzo sympatycznie, a szczególnie p. Wojdałowiczowi nie szczędziła oklasków. Pani Żelazowska była odpowiednią w roli Goplany, a pani Kwiecińska i panna Sułkowska były wyborną parą djablików.

* Dziś we wtorek dnia 27. marca pierwszy występ p. Marcelego Zboińskiego i p. Aleksandra Bandrowskiego: „Dzwony z Corneville,“ opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

Dwa odczyty na dochód funduszu stypendyjnego imienia drowej Laury Losch odbędą się dnia 27. i 29. marca br. w sali Towarzystwa muzycznego (zabudowanie teatralne). We wtorek dnia 27. marca br. odczyt „O symbolicznem znaczeniu poematu Mickiewicza: Farys“. Prelegent dr. Bernard Löwenstein. W sobotę dnia 31. marca br. odczyt „O wolności woli ludzkiej“. Prelegent dr. Henryk Gottlieb. Nastąpi koncert: I. a) Nocturne, b) Mazurek Chopin'a, odegra panna Löw. II. a) Mendelssohn: Suleika, b) Donizetti: „La Zingara“, odśpiewa pani Ark.

Dwa obrazy Makarta „Bogactwa ziemi i morza“ zostaną wystawione wkrótce na widok publiczny w sali hotelu Georg'a we Lwowie.

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się d. 20. bm. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. Dyrektor dr Teichman powitał przybyłych na to posiedzenie gości: członka korespondenta akad. dr. Zajączkowskiego ze Lwowa i prof. Gustawicza członka komisji fizjogr. i antropol. Następnie członkowie wydziału zdali sprawę z prac na ostatniem posiedzeniu do ocenienia im oddanych, mianowicie: prof. dr Nowicki z pracy p. Justyna Karlińskiego, dr Rostafiński i dr Majer z pracy p. Łuniewskiego, dr Kuczyński i dr Karliński z pracy prof. Goreckiego. Prof. dr Rostafiński zdał także sprawę z nadesłanej przez prof. Wład. Boberskiego rozprawy p. t. „Phytophtora infestans de By.“ Potem prof. dr Zajączkowski wyłożył treść swej rozprawy: „O zamianie funkcji całkowitej i jednorodnej stopnia drugiego na sumę kwadratów.“ Nakoniec prof. dr Rostafiński wyłożył treść swej pracy: „O pionowo w górę rosnących korzeniach Awiceni.“ Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do komitetu redakcyjnego wyż wspomnione prace dr. Zajączkowskiego i dr. Rostafińskiego, tudzież rozprawę prof. Goreckiego: „Magnetyzm jako rodzaj ruchu eteru.“ Następnie wybrano komisję, złożoną z dr Kuczyńskiego, dr. Karlińskiego i dr. Piotrowskiego, polecając jej, stosownie do § 24 urządzenia wewnętrznego Akademji umiejęt., obmyślenie trzech zadań kon-

---

sprawę, to kto wie, matka możeby i zmiękła. Wagner zapytał go dalej o stosunki pieniężne, a kiedy się dowiedział, że gdyby miał sto lirów, to matka pewnieby się nie ważyła wydać Marjetty za niego — rozśmiał się i rzekł:

— Przyrzeknij, że mi codzień zaśpiewasz arję z Tanhaeusera, a ja ci przyrzekam Marjettę.

Dawno już północ minęła, a Pietro upojony marzeniem, dziękował Bogu i Wszystkim Świętym, że mu takiego dobroczyńcę zesłali.

Nazajutrz czekał na niego z upragnieniem, następnego dnia z bijącem sercem wyglądał rychło li się ukaże — napróżno. Nadzieja z każdym dniem gasła, bo dobroczyńca nie pokazał się wcale. Dopiero dowiedział się odemnie o chorobie Wagnera.

— Ha! trzeba cierpliwie czekać, aż wyzdrowieje — rzekł z westchnieniem — może już i zapomniał w chorobie o swojem przyrzeczeniu.

— Ja mu przypomnę. Poczekaj na mnie, dopóki nie wyjdę; może też przyniosę ci dobrą wiadomość.

Znalazłem Wagnera w jego gabinecie, lubo cierpiącego, ale w dobrym humorze. To mnie ośmieliło do przypomnienia o danej gondolierowi obietnicy.

— Zaraz — odrzekł — przy mej nieszczęśliwej astmie, byłbym zapomniał o przyrzeczeniu służenia za swata. — Rozśmiał się serdecznie, wyciągnął z kieszeni notyskę i zaczął szukać.

— Tak, tak jest, matka nazywa się Anetta Casolina, a mieszka na Lido. Lekarz dozwolił mi dzisiaj przechadzki. Tyle par połączyłem już w rozmaitych krajach, muszę spróbować i tutaj, czy mi się nie uda Tannhäuserowi uratować jego Venus.

Gawędziliśmy jeszcze z zobą przez chwilę, o tem i o owem, a kiedy podałem rękę Wagnerowi na pożegnanie, wtedy rzekł do mnie:

— Uspokój Pietra, że mu dotrzymam danego słowa.

Nieuwierzysz jak mnie oczarował, kiedym go usłyszał na Riva dei Schiavoni spiewającego arję z Tanhäusera. Maryetta obok niego siedziała w gondoli, i podczas gdy nucił:

Ten żar, co pierś mą napełnia rozkoszą.
Ty w sercu mojem wznieciłaś, o tak!

Zachwycona, rzuciła mu się na szyję, gruchając miłośnie:

— Pietro, tę pieśń spiewać mi będziesz co wieczór, ona piękniejsza od wszystkich, jakie w życiu mojem słyszałam:

— Nie obowiązkiem - że moim, dodał, wesoło się uśmiechając, zaspokoić jej życzenie i zapewnić jej Pietra?

Jeszcze tego samego wieczora Wagner udał się na Lido. Matki Anetty nie zastał w domu, tylko Maryetta wyszła naprzeciw z zapuchłemi od płaczu oczyma.

— Pietro cię pozdrawia, i polecił mi zapytać cię, czy przyjdziesz dzisiaj na Riva dei Schiavoni?

— Panie, nie żartujcie ze mnie — odrzekła smutnie.

— Muszę zapomnieć o Pietrze, o tym najlepszym, najzacniejszym na świecie Pietrze....

Weszła matka.

— Matko, zagadnął ją zaraz na wstępie; kochacie waszą corkę? — Chcecie ją widzieć szczęśliwą?

Ale matka Anetta bytnością obcego, dostojnego pana w swej ubogiej chacie zdumiona, nie mogła się jeszcze zdobyć na żadną odpowiedź.

— Możecie mi zaufać, wierzajcie, że pragnę tylko szczęścia waszego dziecka, dlatego powiedzcie mi szczerze, czemu nie chcecie wydać córki za Pietra? Czy lekkomyślny, pijak, albo ma jakie inne przywary?

— On taki biedny... Wiem, że kocha Marjettę; ale Signor wie dobrze, że prócz śpiewu i kochania, czegoś jeszcze więcej do życia potrzeba...

— To się rozumie; ale powiedzcie mi, gdyby oprócz własnego kąta, miał jeszcze ze sto lirów, oddalibyście mu Marjettę?

— Więcej i Giuseppo nie posiada, ale zkądżeby on wziął tych stu lirów?

— To już mnie pozostawcie — odrzekł Wagner. — Marjetto, pojedziesz ze mną do Riva dei Schiavoni?

Marjetta z radością przyjęła wezwanie. Popłynęliśmy — Anetta ciekawa podążyła także w gondoli za nami.

Pietro, jak zwykle, był na swojem stanowisku, stojąc zadumany na brzegu. Któż wyrazić zdoła jego radość, kiedy ujrzał zdala swojego dobrodzieja z Palazzo Vendramin, a przy jego boku Marjettę. Podbiegłszy ku nim, nie wiedział, czy pierwej dziękować Wagnerowi, czy rzucić się w ramiona swej ubóstwionej.

— Pietro, oszczędziłeś tyle, abyś mógł urządzić gospodarstwo domowe? — zapytał Wagner.

— Mam chorą matkę i dwie siostry w domu, o których myśleć muszę — odrzekł smutno. — Niepodobna mi było dotąd co oszczędzić.

— Ja wiem, że on bardzo poczciwy — wtrąciła mieszając się do naszej rozmowy matka — będzie pracował dla nich i dla Marjetty, ale...

— Ale?... — zapytał Wagner.

— Ale nie daj Boże jakiego nieszczęścia...

Potrzebny jest grosz, aby się mieć czem ratować, nieprawdaż? Oto masz sto franków. Płacę ci naprzód za usługi, jakich podczas mego pobytu od ciebie będę potrzebował.

Kochaukowie rzucili się w swoje ramiona szczęśliwi, jak nie można być szczęśliwszym na świecie.

Jakże mało nędzy do szczęścia potrzeba!

Nim się opatrzyli i zebrali na podziękowanie swemu dobroczyńcy — Wagner zniknął tymczasem.

Co wieczór Pietro stał z swą gondolą przy pałacu na jego usługi, których jednak bardzo rzadko potrzebował. Wagner, widząc jego rozjaśnione na swój widok oblicze, rzekł raz do mnie z goryczą:

— Tyle mam nieprzyjaciół na ziemi, dobrze, że choć jednego zyskałem przyjaciela.

Kiedy się rozeszła z pałacu wieść o śmierci Wagnera, Pietro skamieniał prawie z żalu i boleści. Upadł na schody kamienne i po długiej chwili, kiedy cokolwiek przyszedł do siebie, pierwsze jego słowo było: „Umarł?“ A kiedy potwierdzono wiadomość, rzucił się na gondoli i długo, długo płakał jak dziecko. Nie mógł się pogodzić z tą myślą, że jego dobroczyńca rozstał się z światem.

Nazajutrz pani Marjetta złożyła na trumnie Wagnera wieniec żałobny. Był on niezawodnie najskromniejszym, ale kto wie, czy dłonie, które go złożyły, nie należały do najserdeczniej go żałujących istot.

kursowych do nagrody z fundacji m. Krakowa im. Kopernika, w celu przedłożenia ich do wyboru wydziałowi. Nakoniec zatwierdzono wybór dr. Jana Buszka na członka komisji antropologicznej.

W najnowszym numerze czasopisma *Wiener Medic. Presse* znajduje się rozprawa dra Alberta Adamkiewicza z Krakowa o patologii chorób mlecza pacierzowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ na woły. Wiedeń 27. marca. Przypędzono galicyjskich 295 sztuk, węgierskich 1381, niemieckich 482, razem 2158.

Płacono galicyjskie zł. 51·— do 56·—, węgierskie 52·— do 61·—, niemieckie zł. 53·— do 60·— za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. marca.

Nowyj Prołom domaga się dziś ponownie od ks. biskupa Sembratowicza, aby za pośrednictwem ordynarjatu łacińskiego i władz świeckich wpłynął na ukrócenie agitacji pomiędzy ludem przeciwko kalendarzowi juljańskiemu, prowadzonej przez ks. Stojałowskiego z Kulikowa i Łobosa z Przemyśla, którzy w ten sposób, zdaniem „Russkich", targają się na świętą wiarę — jakby kalendarz był dogmatem!

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej w Wiedniu naznaczonem jest na dzień 5. kwietnia o godzinie 11. z rana. Na porządku dziennym stoją: 1. sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach posłów Attemsa, Exnera, Hirscha, Nakicza, Romana hr. Potockiego, Vielguta, Winterhollera i Dostala; 2. sprawozdanie komisji dla spraw nietykalności poselskiej o skardze prokuratorji rzeszowskiej przeciwko posłowi Antoniemu Oborskiemu; 3. sprawozdanie o petycjach. — Nowela szkolna przyjdzie dopiero później pod obrady, i ma zająć cały tydzień czasu.

Dnia 23. bm. czeski klub obradował nad nowelą szkolną. Dr. Rieger wskazywał na walkę, jaką stoczono z powodu noweli w Izbie panów i podnosił, że reprezentanci krajów alpejskich z niecierpliwością wyczekują ostatecznego przyjęcia ustawy. Klub czeski, Koło polskie i klub Hohenwarta głosować będą solidarnie za nowelą. Zeithammer oświadczył, że Czesi, chcąc wzmocnić prawicę, muszą przychylić się do żądań zwolenników noweli szkolnej. Klub uchwalił rezolucję oznajmiającą, że ustanowienie głównych zasad szkolnictwa ludowego należy do kompetencji Rady państwa, szczegółowe jednak przeprowadzenie tych zasad do kompetencji Sejmów. Czeski klub wyraża zupełne zaufanie do patrjotyzmu czeskiej delegacji i wypowiada nadzieję, że delegacja znajdzie właściwą drogę wyjścia w sprawie szkolnej. Jest rzeczą konieczną, aby politycznie dojrzeli wyborcy nie krępowali akcji swych posłów; obowiązkiem zaś jest posłów czeskich stać na straży autonomji kraju w sprawach szkolnych.

W drugie święto Wielkiejnocy urządzili Młodo-czesi wielki bankiet polityczny w Pradze.

Minister Kallay udał się do Pesztu w celu naradzenia się z rządem tamtejszym w sprawach Bośni i Hercegowiny.

Baron Depretis namiestnik Tyrolu, zachorował ciężko.

W Rzymie obwieścił się szef sekcyjny w ministerstwie skarbu, Henryk Steidl, rodem z wyższej Austrji.

Donoszą z Petersburga do *Wien. Allg. Ztg.*, że jenerał Timaszew znikł bez śladu, a Warują wezwany został przez cara, aby odjechał za granicę. Obaj ekministrowie posądzeni są o znaczne kradzieże.

Liczbę tajnych policjantów w Gatczynie powiększono ostatniemi czasy o 60 osób.

Koła wtajemniczone nie zaprzeczają wiadomości podanej przez *Pol. Corr.* o wysłaniu książąt jako reprezentantów na koronację cara, chociaż dodają równocześnie, że wobec groźnego wystąpienia nihilistów w ostatnich czasach zamiar wysłania dostojnych osób może być zmieniony

Reprezentantem Serbii na koronacji ma być poseł serbski w Paryżu Marinowicz.

Dwór włoski reprezentowany będzie na koronacji carskiej przez księcia Aostę.

Z Rygi donoszą o wielkich zawiejach śniegowych na kolei bałtyckiej, petersbursko-dynaburskiej i rygsko-dynaburgskiej.

Rząd rosyjski otrzymał doniesienie bezimienne, że w pewnej wsi pomiędzy Moskwą a Petersburgiem znajduje się znaczny skład dynamitu.

Senator Manasein zanim poda właściwym władzom raport o rezultatach rewizji prowincyj Nadbałtyckich, zażądał, jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti*, szczegółowych danych co do różnych towarzystw i stowarzyszeń, istniejących w prowincjach, o których mowa. Kwestjonarz rozesłany do zapełnienia wymaga odpowiedzi co do nazwy stowarzyszenia, daty powstania, liczby członków w podziale na narodowości, do urzeczywistnienia jakich celów dąży stowarzyszenie, gdzie jest siedlisko stowarzyszenia, jakie posiada kapitały lub nieruchomości, do jakiej wysokości sięgają dochody i wysokość dochodów i wydatków za ostatnie trzy lata.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że wyznaczoną jest rewizja działalności rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu, i że flota „dobrowolna" przechodzi pod zarząd ministerstwa marynarki.

Rząd rosyjski przystąpi z wiosną do budowy kolei strategicznych z Płocka do Modlina, z Russy do Witebska i z Mohilewa do Żmerynki.

Z Berlina donoszą dnia 23. bm., że Bismark znowu jest cierpiącym. Mianowicie dostał zapalenia gardła, a prócz tego doznaje bolów reumatycznych w szczęce.

O zamordowaniu wojewody Stefana Werbicy nadchodzą bliższe szczegóły: Werbica udał się z polecenia rządu do Skodry celem zakupna kukurudzy. Banda złoczyńców napadła na niego w chwili przybycia do miasta i wywiązała się zacięta walka, w której kilku Czarnogórców było rannych. Skoro w Czarnogórze dowiedziano się o tym podstępnym napadzie, pospieszyło więcej Czarnogórców do Skodry, aby pomścić zbrodnię. Zamiar ten nie powiódł się, gdyż wojsko tureckie nie puściło górali do miasta.

Rumunja jest z powodu swego zachowania się w sprawie Dunajowej kompletnie izolowana. W obu sąsiednich państwach nawet występują przeciwko niej, bo Serbija jest zupełnie zadowolona, a głównie wdzięczna Austrji, którą Czarnogórze gorąco popart życzenia serbskie. Również przeciw niej zwraca się i *Glas Czernogorca*. Zdaje się, że wszystko to nie wpłynie jednak na zmianę polityki w Bukareszcie, owszem, natychmiast po powrocie króla na Rumunja wystąpić z protestem przeciw odnośnym konferencji, który wyrazi zapewne w odpowiedzi na zaproszenie, aby przyjęła uchwały konferencji i podpisała protokoły.

Z Erzerum donoszą, że Rosjanie na granicy armeńskiej zajęli grożne stanowisko. Porta obawia się nowych powstań w Armenji.

Komendant ekspedycji francuskiej w Madagaskarze otrzymał nowy rozkaz blokowania tylko niektórych punktów tak, aby nie przeszkadzać handlowi.

W pierwszych dniach maja przybędą do Madrytu król i królowa portugalscy. Słychać, że przy tej sposobności zawartą będzie umowa cłowa pomiędzy obydwoma państwami.

Hiszpański minister marynarki przedłożył swojemu rządowi projekt reorganizacji marynarki. Mają być budowane nowe okręta, sposób rekrutacji ulepszony, obrona brzegów udoskonalona, nareszcie mają być wybudowane nowe arsenały. Koszta preliminowano na 200 miljonów franków.

Don Carlos wystąpił z nowym manifestem, w którym wzywa swoich zwolenników do skupiania się pod sztandarem katolickim w celu podjęcia walki przeciw socjalizmowi, kosmopolityzmowi anarchji i internacjonale. Słychać, że karliści korzystając z okazanej im przez rząd tolerancji, biorą w północnej i wschodniej części Hiszpanji żywy udział w życiu publicznem. Zwolennikami don Carlosa są w tych okolicach księża i chłopi.

W Hiszpanji ciągle jeszcze pokazują się nowe oddziały „czarnej ręki". Korospondent *Epoki*, który odwiedził naczelnika bandy, siedzącego w więzieniu Juana Ruiza, i rozmawiał z nim, twierdzi, że cała owa banda jest po prostu bandą zbójecką, która się chowa tylko pod maską jakiejś politycznej propagandy i zwie się stronnictwem.

Krążą znowu pogłoski o blizkiem ustąpieniu Gladstone'a.

Zagadkowa figura irlandzka, słynąca od niejakiego czasu pod nazwiskiem „numer pierwszy", i poszukiwana przez policję angielską, znajduje się podobno już w Ameryce. Tak przynajmniej donoszą telegramy dzienników angielskich z Dublina, dodając, że „numer pierwszy" do niedawna jeszcze znajdował się w Dublinie, a ztamtąd przez Havre dostał się do Meksyku, gdzie ma blizkiego krewnego dygnitarzem kościelnym. Policja angielska jednak w doniesieniach tych upatruje zamiar pomylenia jej tropów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 27. marca. Tej nocy zmarł tu Szymon Schreiber, słynny rabin żydowski i poseł do Rady państwa z miasta Kołomyi.

(Szymon Schreiber był od roku 1860 rabinem starowierców w Krakowie. Przybył on tam z Preszburga, gdzie miał kilka bardzo nieprzyjemnych starć z władzą. W Galicji zyskał w krótkim czasie sławę cudotworcy, w skutek czego postawiono jego kandydaturę w zagrożonym okręgu wyborczym miasta Kołomyi. Jako poseł w Radzie państwa nie zabierał nigdy głosu, a w Kole polskiem głosował z większością Koła. Ze śmiercią jego obóz starowierców stracił główną podporę w szkodliwych dla społeczeństwa agitacjach za utrzymaniem żydów w ciemnocie talmudystycznej).

Kraków 27. marca. Rabin Schreiber zmarł w skutek apopleksji, spowodowanej prawdopodobnie śledztwem sądowem, które wdrożonem zostało po wydaniu broszury Frylinga. W niedzielę już czuł się chorym, a śmierć nastąpiła wczoraj o godzinie 5. po południu. Na tę wiadomość zebrała się natychmiast zwierzchność izraelickiej gminy wyznaniowej i zawiadomiła o śmierci Schreibera prezydenta Izby poselskiej, dra Smolkę i prezesa Koła polskiego, p. Grocholskiego.

(R.) **Wiedeń** 27. marca. Namiestnik Galicji, hr. Alfred Potocki, podał się do dymisji, która została przyjętą.

(D.) **Wiedeń** 27. marca. Podczas świąt rozpowszechniano tu znowu podburzające pisma treści socjalistycznej w języku czeskim p. t. „Nasz program", tudzież w języku niemieckim p. t. „Własność jest szaleństwem". Policja aresztowała kilku ekscedentów.

Bukareszt 27. marca. Rząd postanowił przekształcić katolickie biskupstwo w Bukareszcie na arcybiskupstwo i utworzyć w Krajowej i Gałaczu biskupstwa katolickie.

Petersburg 27. marca. Projekt podniesienia taksy od paszportów zagranicznych z 10 na 160 rubli, wywołał ogromne niezadowolenie, tak ze strony publiczności, jak i prasy rosyjskiej.

Słychać, że profesor Martens otrzymał ze strony uniwersytetu wiedeńskiego wezwanie objęcia opróżnionej po ś. p. prof. Neumanie katedry prawa międzynarodowego.

Korespendenci niektórych pism zagranicznych otrzymali pozwolenie mieszkania w Kremlu podczas koronacji carskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że bez pozwolenia ochmistrza dworu lub tegoż zastępcy nie może być wysłany ani do kraju, ani też za granicę żaden list lub telegram.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. marca. Królowę serbską odwiedzili cesarz i cesarzowa, tudzież minister spraw zewnętrznych Kaluoky. Królowa oddała wizytę cesarzowej.

Paryż 17. marca. Przy ściślejszym wyborze z 20. okręgu w miejsce Gambetty wybrany radykał Lacroix 3795 głosami. Metiver (oportunista) otrzymał 1896 głosów, Dumay (kolektywista) 1236.

Paryż 27. marca. *Univers* donosi z Rzymu: Ostatniej nocy eksplodowała przed ministerstwem sprawiedliwości flaszka napełniona prochem, inną flaszkę znaleziono pod Kwirynałem. Z tego powodu nastąpiło kilka aresztowań.

National donosi: Komendant francuski na wodach chińskich otrzymał rozkaz wspierania komendanta ekspedycji tonkińskiej, ponieważ jednak siły tegoż są nader ograniczone, wysłane zostaną nowe okręty.

Londyn 27. marca. W skutek najświeższych wypadkow i zwiększania się liczby tajnych towarzystw, postanowił rząd utworzyć osobne korpusy policyjne dla spraw politycznych.

Katania 27. marca. Wczoraj dały się słyszeć w Biancavilla trzykrotne wstrząśnienia ziemi z towarzyszeniem grzmotu podziemnego, w skutek czego powstał popłoch. Celem pomieszczenia uciekających pobudowano baraki.

Rzym 27. marca. *Moniteur de Rome* pisze: Jacobini ograniczył się na przyjęciu i potwierdzeniu odbioru noty Schlözera w sprawie Ledochowskiego i oświadczył, że Watykan przyjmuje ją do wiadomości. — Papież zgodził się na życzenie cara, który żądał, aby papież na koronację wysłał reprezentanta.

Stambuł 27. marca. Urzędownie donoszą: Były minister skarbu Tewfik pasza mianowany posłem w Washingtonie, Sadallah w Wiedniu, Said w Berlinie. Ostatni otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie. Ks. Chartres przybył tu dzisiaj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 24. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 307·50 — 310 90, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·50 — 172·—, Banku hipot. galicyj. 307·50 — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 97·80 — 98 80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·20 — 90·70, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5%, 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86 75 do 87·75, Banku hip. gal. 6%, 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5%, 96·80 do 97 80, Banku hip. galic. z 5%, prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 97·80 do 98 80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·56 do 5·60, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1 20, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 24. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·25, w srebrze 78 55, Renta w złocie 98·50, 5%, austr. renta marcowa 92 85, Akcje banku wiedeńskiego 831·—, kredytowego 313.60, Londyn 119 60, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·45.

Wiedeń 27. marca godzina 5 min. 45. Akcje kredytowe 315·40, Anglo-Austr. 116 25, Akcje banku Union 119·30, Kolej Karola Ludwika 308·50, Połudn. 143·—, Renta papierowa 78·17, Listy zastawne galic. banku hipot. 101 70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy 1·19 Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 24. marca godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 314·30, Akcje anglo-austr. 116 25, Akcje banku Union 119 50, Akcje Karola Ludwika 309·—, Akcje kolei północnej 280·—, Akcje kolei południowej 143·—, Akcje kolei Alföldzkiej 170·—, Akcje kolei Elżbiety 217·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·80, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 120·30, Akcje banku związkowego 114·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 115·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Berlin 24. marca godzina 5 minut 35 Rosyjskie banknoty 203 30, Akcje kredytowe 553·—, Lombardy 247 50, Galicyjskie 132·10, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 80·82.

Telegramy zbożowe z dnia 24. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·66 do 9·68 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 184 75 m., żyto —·— m., spirytus 1000 52·75 m., olej rzepakowy 80·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 58 30 fr., olej rzepakowy 106 75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. marca: 14·25 do 14·50 Brema: 7·95 do —·—, Hamburg: 8·10, na marzec 8·20, na sierpień-grudzień 8·75, Antwerpja: na marzec 20.— Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. marca.

HOTEL ŻORZA. Z. Stojowski z Jezierzan, L. Straus z Frankfurtu, A. Adelman z Rosji, K. Kosielski z Wołynia, W. Younga z Trzcianca.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Pohorecki z Sanoka, L. Mendelsburg i Z. Mendelsburg z Krakowa, J. Hainbach z Wiednia, E. Max z Krakowa, J. Dittrich z Schönau, M. Löwin z Odessy.

HOTEL ANGIELSKI. J. Malarkiewicz ze Stanisławowa, D. Schneider z Podwołoczysk, W. Raciborski z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Bohdanowicz z Kłodzienka, W. Postępski ze Stryja, H. Kratochwil z Czerniowiec, F. Steifer z Wiszenki.

HOTEL LAZARUSA. R. Caneker z Jas, A. Holzer z Przemyśla, S. Strokowski ze Złoczowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany)

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.)

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Medyc., Chirurg., Akuszer. etc.

Dr. J. K. Wiktor

osiadł we Lwowie i mieszka przy ulicy Pańskiej l. 17.

Ordynuje od 12. do 2. i od 4 do 6.

Ubogim chorym udziela rady bezpłatnie od 7. do 8. rano.

Katary i zapalenia oskrzeli mogą być wyleczone w bardzo krótkim czasie przez użycie **ZIARNEK Z KREOZOTU**, roztworzonych w **TRANIE SZTOKFISZA**, aptekarza Sabourdy w Paryżu.

Flakoniki zawierające 120 kapsułek wraz z metodą użycia znajdują się we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

Dla cierpiących na gościec.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Od dłuższego czasu cierpiąc na reumatyzm w nogach i rękach, próbowałem wszelkich możebnych środków na to cierpienie, ale napróżno. Chciałem jeszcze raz spróbować, i u aptekarza **Purgleitnera** kupiłem pański płyn gośćcowy. **Po czterorazowem natarciu uczułem znaczne umniejszenie bolów, i większą ruchliwość w członkach.** Po użyciu drugiej flaszki mogłem już całkiem dobrze ruszać rękami i nogami, i tylko gdzieniegdzie odzywa się głuchy ból **w partjach muszkułowych**, który coraz więcej znika. Proszę przyjąć moje podziękowanie, i wszystkim z mej strony będę zalecać ten środek.

Graz, Stampfergasse 5. 23. lutego 1882.

Emanuel Frank,
zawiadowca drukarni.

Dostać można w każdej aptece. Główny skład: Apteka obwodowa Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Czarny atłas jedwabny zł. 0·75 za metr aż do zł. 9·55 (w 18 różnych jakościach) rozsyła w kawałkach na suknie i w całych sztukach, franko cło do domu Skład fabryczny towarów jedwabnych **G. Henneberga** (król. liweranta nadwornego) w Zurychu. Próbki odwrotną pocztą. Listy kosztują 10 ct. porto do Szwajcarji.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca (4)

Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. oraz malagę.

N A D E S Ł A N E.

August Schellenberg
we Lwowie
poleca
Najlepszy
1883
Portland cement
w beczkach:
po 167 kilog.
„ 100 „
„ 50 „
Najtaniej!

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład W. hr. Łoś, Dzisiejsze małżeństwa, opowiadanie światowca. Cena złr. 2. 1470 3-6

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom i t. d.

Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 1040 17-0

1883 — 1883

NOWE NAKŁADY księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie, ulica Halicka, 50.

SEWER
„Walka o byt"
powieść w dwóch tomach, cena zł. 3, z przesyłką zł. 3·20.

„Szkice z Anglji"
w trzech częściach, cena zł. 2·40, 1511 z przesyłką zł. 2·60. 3—3

ROGOSZ
„Ostatni karmazyn"
powieść osnuta na tle historycznem, cena zł. 2, z przesyłką zł. 2·20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1883 — 1883

Nowe Łazienki „Diany" we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

1010 31—0

Ceny kąpieli:

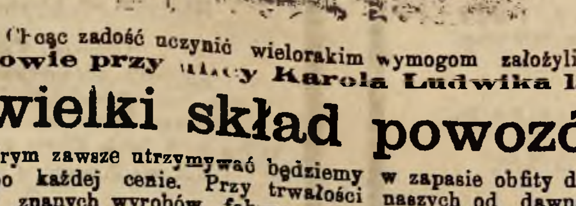
Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,

wielki skład powozów,

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1027 23—0

SCHUSTALA i Spółki
nadworna fabryka powozów.

JAWORZE

Zakład wodoleczniczy i żętyczny

Pora kąpielowa trwa od 1. maja do początku października. Restauracja zakładowa we własnym Zarządzie. Lekarz zakładowy **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekta rozsyła na żądanie Inspekcja zakładowa: **Ernsdorf-Jaworze koło Bielska, Szląsk austr.** 1464 2—10

Do sprzedania

Kamienica we Lwowie

jednopiętrowa z obszernym dziedzińcem i oficynami, blisko śródmieścia, w przyjemnem i zdrowem miejscu. 1506 3—3

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarna pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Buhaj

3-letni, półkrwi holender, ze stajni Cząstkowskiej JE. Hr. Dzieduszyckiego pochodzący, do chowu zupełnie zdatny, jakoteż kilka bujaczków roczniaków ćwierć krwi holendrów do nabycia w **Rozwlenicy** poczta **Jarosław.** 1518 2—3

Do wynajęcia

Mleczarnia

w realności Wgo E. Breuera, (wchód z ul. Kazimierzowskiej, 37, również i z ul. Jagiellońskiej).

Bliższej wiadomości udzieli odźwierny, ul. Kazimierzowska, 37. 1505 3 3

C E N N I K. 1003 13—0

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Wina węgierskie.

1 but.	Presburgera	—·50
1 „	„ Riesling	—·90
1 „	Z eleniaka I.	—·65
1 „	„ II.	—·80
1 „	„ III.	1·—
1 „	Wytrawnego	1·20
1 „	„ ½ kw. z r. 1881	1·50
1 „	Węg. Maślacza z r. 1844	1·50
1 „	Rustera	—·80
1 „	Budaj czerwonego	—·65
1 „	Ofnera adlersberger star.	1 20
1 „	Ofner adlersberger	1·—

Wina austrjackie.

1 but.	Feslauer Röemera	1.—
1 „	Feslauera biał. Stifta	—·90
1 „	„ czerw.	·90
1 „	„ „ Schlumberg.	1.—
1 „	„ białego	1·—
1 „	Goldek białego i czerw.	1·50
1 „	Burgunder	1·10
1 „	„ Retzer	—·90

Wina reńskie.

1 but.	Pisporter Mozel	1·30
1 „	Johan sbergera	3·50

Wina francuskie.

1 but.	St. Estephe	1·40
1 „	St. Julian Medoc	1·40
1 „	Chateaux Margaux	2·—
1 „	Haut-Sauterne białego	2·80
1 „	„ Bersac „	2·—
1 „	Szampana Moet & Chandon	5·—
1 „	Heidsieck, Szampan	5·—
1 „	Monopol, „	5·—
1 „	Roederer	5·—
1 „	Pieperl	5·—

1 but.	Giebert	3.80
1 „	Styryjskie	2 50
½ „	„	1·50
½ „	„	1·50
1 „	Shery	2 50
1 „	Madeiry	2·50
1 „	Portwein	2·50

Rum, koniak, arak.

Rum Jamaika najlepszy Nr. I. ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct. cała flaszka	1·50
„ Jamaika Nr. II.. ¼ fl. 50, ½ fl. 60 ct., cała flaszka	1·20
Arak de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 cała flaszka	1·50
Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ½ fl. 1·30, cała flasz.	2 50
Porter angielski flaszka	—·68
„ „ ½ fl.	—·35

Likwory i rosolisy.

Whisky angielska flaszka	2.50
Likwor Coca	2.50
Extract de Absinth szwajcarska	3·20
Rosolisy gdańskie mocne	1·—
Starka litewska	1.—
Chartrese 1·80	3.50
Benedyktynka 1·80	3·75
Maraschino di Zara prawdziwa	1·80
Likwory amsterdamskie	4·50
Rosolisy Bolanowickie ½ fl. 50 ct. cała flaszka	—·96
Esencja pączowa flaszka	1·50
Śliwowica Syrmska	1·20
Żytniówka stara 1 fl.	1·40

Parcele do sprzedania

przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39. połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel, ulica Kazimierzowska l. 37. 1515 3 3

GŁÓWNY SKŁAD

Piwa butelkowego

a mianowicie:

Pilzneńskie exportowe, **Szwechackie** exportowe, **Pilzneńskie** leżak, **Okocimskie** leżak, **Lwowskie** leżak, **Porter** krajowy, **Bock czarny** okocimski.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

S. WIESER.
1524 3—10 Lwów, ul. Sykstuska, l. 18

NASIONA

Jarzyn, Kwiatów, Lucerny, Koniczu i wszelkich nasion pastewnych 12.000 sztuk. **Szparagi** do sprzedania dwu i trzyletnie, 100 sztuk zł. 1·50 oraz wszelkich Roślin

1532 poleca Zakład Ogrodniczy 2—3

K. J. KIEUT
w Kołomyi naprzeciw c. k. Starostwa.

Cenniki na żądanie franko.

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

1002 11—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki

Liście do robienia kwiatów.

Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i najakuratniej.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 22—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE.
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Odszczególniony pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną cerę piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowin, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, natnralną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 1001 12—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1019 24—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Dwa kotły parowe

wraz z ogrzewaczami i z całą armaturą na 4 atmosfer ciśnienia, z powodu powiększenia fabryki wyjęte są za przystępną cenę do sprzedania **w młynie parowym i tartaku w Kamionce Strumiłowej.** 1472 3—4

Wiadomość tamże.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpisu, obecnie zamieszczonego jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klasy, 38, ul. Rochechouart.

We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA i RUCKERA.

KWIZDY PŁYN GOŚCCOWY

od wielu lat wypróbowany, znakomity środek przeciwko **gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.**

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem przeciw zwichnięciu, sztywności muszkułów i żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.

Prawdziwy dostać można w następujących składach:

We Lwowie en gross u aptekarzy Piotra Mikolascha, en detail u p. Kaliksta Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., J. Piepesa apt., Z. Ruckera apt., A. Sklepińskiego apt. i H. Blumenfelda apt.; w Krakowie en gross u p. M. Jawornickiego, en detail u aptekarzy Markiewicza, Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, C. Wiśniewskiego; w Bełzie u apt. A. Grossa; w Brodach u aptekarzy J. Inlendera, Ed. Liszka, M. Kulaka i K. B. Witosławskiego; w Brzeżanach u aptekarzy Dembińskiego i J. Hausberga; w Fysztaku u apt. Haniewskiego; w Husiatynie u apt. Witolda Czerskiego; w Jarosławiu u apt. W. Rohma; w Jaśle u Steinhausa; w Jaworowie u apt. W. Lachowicza; w Kołomyi u aptekarzy Edw. Stenzla i W. Sidorowicza; w Nowym Sączu u apt. Filipeka; w Przemyślu u apt. L. Nahlika; w Rzeszowie u apt. J. Scheittera & Comp.; w Samborze u apt. A. Aleksiewicza; w Sędziszowie u apt. J. Mizerskiego; w Stanisławowie u aptekarzy A. Amirowicza, Alb. Beila i J. Macury; w Stryju u apt. J. Zagórskiego; w Sądowej Wiszni u apt. W. Włodzimirskiego; w Starem Mieście u apt. Adalb. Palucha; w Tarnopolu u aptekarzy F. Jamrógiewicza i H. Kahane; w Tarnowie u aptekarzy L. Chodackiego, E. Ranka, E. Rieda, F. Wielogórskiego i W. Müldnera & Comp.; w Ulanowie u apt. D. J. Wrońskiego; w Żółkwi u apt. A. Dadleca; w Żydaczowie u apt. M. Bardacha; w Żurawnie u apt. J. L. Tomaszewskiego.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchji, które od czasu do czasu bywają ogłaszane dziennikami.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze **„Kwizdy płynu gośćcowego"**, każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną. 1051 4—0



Józef Friedlaender

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13 Wien.

Dostarcza najakuratniej po cenach najniższych

stalowych pługów Rajola

odznaczonych pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu.

Prasnera wykopywacz buraków po 20 złr. Patentowane elewatory słomy po 350 złr.

Maszyny do szycia, grabie do siana, maszyny do obracania siana, sieczkarnie, triery, oryginalne amerykańskie motory wietrzne itd. itd. 1555 1—0

Katalogi franco i gratis.

Kamelja ma list na poczcie.

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa .... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

Wina węgierskie

własnej produkcji, pod gwarancją czystości i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę zawierających 4 litry, wraz baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Auslese, czerwone, słodkie po złr. . . 4 —
Asztichwein białe lub czerwone złr. . 2·80
Deserowe „ „ . . 2·20
Stołowe „ „ . . 1·80
Śliwowica (wystała) . . . . . . 3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*

1545 Werschetz — Süd-Ungarn 1—20

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

AUXILIUM · VON DR. HARTMANN WIEN · SCHUTZMARKE

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1035 24—0

Do wynajęcia

z dniem 1. maja b. r. w Brodach przy ulicy Pocztowej **piekarnia** wraz z trzema przyległemi pokojami, drewutnią i sprzętami piekarskiemi za umiarkowaną cenę.

Bliższe warunki poda **Marja Stark** w Brodach, przyjmująca ustne i pisemne zgłoszenia. 1513 3—4

PAPIER [illegible]

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu.

Skład główny we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1059

Do odnajęcia

zaraz

pokój frontowy z przedpokojem.

Bliższa wiadomość przy ulicy Kościuszki l. 17, I. piętro. 1531 3—3

ESSENCJA Z SALSAPARYLI
COLBERT,

w Paryżu Pasaż Colbert.

Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym leczącym wszelkie wyrzuty z ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa. Wymagać należy podpisu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Ruckera i Krzyżanowskiego. 1428 5—15

BAZAR
MARKIEWICZA

Plac Marjacki l. 10, we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na Wiosnę i Lato w wielkim wyborze materje wełniane, jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muślinki, oraz szale i chustki dla dam.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie. 1004 2—0

Ceny stałe.

Okazy wysyła na żądanie franco.

Ajencja farbiarni **W. Spindlera w Berlinie.**

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1015 31—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Kości Nawozowe

w nowo urządzonej fabryce przez Spółkę Obywateli w Krukienicach, poczta Krukienice, stacja kolei Mościska. Cena na miejscu 10 zł. za 100 kilo oddawane do Mościsk 20 ct. Worek mieszczący 150 kilo 60 ct.

1538 2—3 **Dyrekcja.**

Właśnie wyszedł z druku

Zarys historycznego przebiegu

Sprawy
Schwartz — Kamiński — Laenderbank

i jest do nabycia we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta i w innych księgarniach krajowych. 1537 2—2

Cena 40, z przesyłką pocztową 50, za rewersem 60 ct.

W Niedzielę dnia 1. Kwietnia 1883 r.

o godzinie 3. po południu

odbędzie się

w sali klasy IV. szkoły realnej

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za 1882 r.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z przeprowadzonej kontroli i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorium.
3. Wnioski Rady Nadzorczej do rozdziału zysku za 1882 r.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcji i ich zastępców.
5. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej w miejsce następujących pp. Dra Teofila Ciesielskiego, Michała Flisowskiego, Wład. Halbrittera, Jana Machana i Jana Zagórskiego.
6. Ewentualny uzupełniający wybór 2 członków Rady Nadzorczej. 1551 1—1

Sprawozdanie zamknięcia rachunków za 1882. jest wyłożone w biurze Stowarzyszenia dla przejrzenia członkom.

Z Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie

zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

We Lwowie dnia 19. Marca 1883.

Dr. Teofil Ciesielski prezes. — **Michał Fiisowski** sekretarz.

1023 28 -?

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

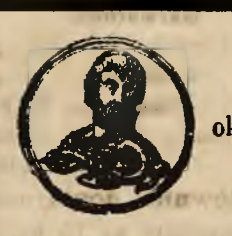
poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem" ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1028 6—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki czerlańskiej. — I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.